

BELGJA STOI NIE- ZACHWIANIE PO STRONIE FRANCJI

DOMAGA SIĘ PIERWSZEN- STWA W OTRZYMANIU ODSZKODOWAŃ

Pozostanie z Francją w Ruhr dopóki Niemcy nie zapłacą odszkodań

PARYŻ, 24 sierpnia. — Belgja odrzucał wczoraj żądanie angielskie zawarte w ostatniej nocy Anglii do Belgji, iż się zrzeka prawa pierwszeństwa do otrzymania odszkodowań niemieckich za znalezienie, w swojej odpowiedzi, że stoi niezachwianie na stanowisku Francji, że okupacja Ruhr przez Francję i Belgję jest legalna i nie będzie usunięta dopóki Niemcy nie zapłacą należnych aliantom odszkodowań.

W zakończeniu swojej odpowiedzi na notę angielską, rząd belgijski wyraża zdziwienie na żądanie angielskie, że Belgja nie będzie pod większą rozwagę propozycji angielskiej odnośnie załatwienia sporu odszkodowań niemieckich. Odpowiadając na to rząd belgijski wyraża zdziwienie, że Anglia zbysła nuleżeniem wszystkie żądania Belgji odnośnie pierwszeństwa w otrzymaniu odszkodowań niemieckich.

GROŹBA ROBOTNICZEJ REWOLUCJI W MEXYKU

Przywódcy robotników od- grają rolę, że ujmą „sprawie- dliwość w swoje ręce”

VERA CRUZ, 24 sierpnia. — Generalny strajk w mieście Vera Cruz i w całym stanie zaczyna się rozszerzać na sąsiednie stany. Przywódcy strajkujących robotników pociągają się do otwarcia odgrazaj ujęciem „sprawiedliwości w swoje ręce”. Komunikacja kolejowa została sparaliżowana. O krętych drodze do portu w Tampico z powodu strajku budowców portowych w Vera Cruz. Pracownicy wszelkich zawodów — pracy ręcznej, służby, robotnicy fabryczni, pracownicy rządowi lub miejskie, robotnicy rolni zostali zorganizowani w ujęcie i wyszli na strajk, by głodem zmusić burżuazję do zadość uczynienia ich żądaniom.

Strajk 140,000 górników w zagłębiu Ruhr

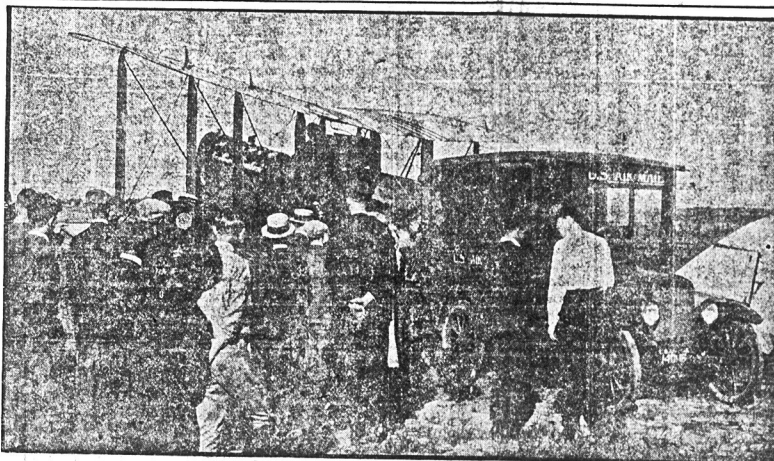
ESSEN, 24 sierpnia. — Z powodu odmowy właścicieli kopalni węgla podwyżki zapłaty i oparcia obliczeń na podstawie złotej marki, zorganizowani górnicy węgla w Ruhr w liczbie 140,000 paraliżowali pracę i 60 kopalni zostało zamkniętych. Do wybuchu strajku przyczyniły się także ostatnio ogłoszone przez syndykaty kapitalistów — stanowisko pryncypalne dla utworzenia niepodległej republiki Nadrenskiej, czemu sprzeciwiają się komunistki niemieckie, uważając krok syndykalistów za zdradę przyszłej bolszewickiej republiki niemieckiej.

W GÓRACH ADIRON. DACK SPADŁ ŚNIEG

Mieszkańcy pytają się, czy to spóźniona czy wczesna zima

FULTON, N. Y., 24 sierpnia. — Poraz pierwszy w historii tego miasteczka zeszły nowy spadek śniegu który natychmiast znikł po zetknięciu się z ziemią. Mieszkańcy patrząc na spadający śnieg zastanawiali się, czy to jest ostatnia burza śnieżna zeszłego zimy, czy pierwsza burza śnieżna przyszłej zimy, która urzędowo ma zawiązać do końca zimy.

Regularna poczta aeroplanowa San Francisco - New York



Departament poczty postanowił zaprowadzić regularną powiatową obrotową pocztą pomiędzy San Francisco i New Yorkiem. Pierwszy aeroplan wyznaczony w tym celu przybył przetransz New Yorkiem i San Francisco w 27 godzin i 21 minut przewożąc 9 worków poczty sebranej po drodze w stanach dalekiego zachodu. Równocześnie przeladowanie poczty przywiezionej aeroplanem na samolot pocztowy.

WSKRZESZONY PO 2 GODZINACH ŚMIERCI

STRATFORD, Ont., 24 sierpnia. — Jeden z najcięższych wypadków wskrzeszenia człowieka po dwóch godzinach śmierci wydarzył się tutaj gdy chłopiec Jack Leany lat 7 użany za zmarłego z powodu gwałtownego zapalenia kci, nie dający najmniejszego śladu życia przez oddychanie lub krążenie krwi, które ustało zupełnie, został wskrzeszony po zastrzyknięciu mu bardzo silnej dawki „Andrenaliny” nowo wynalezionej środka niezwykle silnie pobudzającego bicie serca. Po przywróceniu go do życia, chłopiec odzyskał przytomność i żył przez pięć godzin wzbudził nadzieję lekarzy na wyzdolnienie. Po upływie pięciu godzin, serce nagle przestało funkcjonować i chłopiec tym razem umarł naprawdę.

Gwałtowne trzęsienie ziemi w Turkestanie

MOSKWA, 24 sierpnia. — W okręgu Kokand w rosyjskim Turkestanie dało się odczuć gwałtowne trzęsienie ziemi trwające 4 minuty przy długim, guchym, gwałtownym podziemnym huku podobnym do ogłosu dalekiego huku piorunów. Otrzymałe wiadomości nie podają szkód, ani strat w życiu ludzkim.

Przybyły z Polski emigrant zmarł na schodach domu

Przy zmarłym znaleziono 3,096 dolarów gotówki

NEW YORK, 24 sierpnia. — Na schodach domu pnr. 212 Calver ulicy w Brooklinie śladem zamieszkałym w tym domu przybyły niedawno z Polski emigrant nazwiskiem Hizman, nie umiejący ani słowa po angielsku oprócz powitania: „good morning”. Gospodarz sąsiadnie, do domu idąc każdego dnia o pacy, był zyczliwie podziwiany przez starszaka. Wczoraj sąsiad widząc starszaka, a nie usłyszawszy od niego zwykłego powitania, zbliżył się do siedzącego, by go zaopiekować o przyczynę smutku. Gdy się dotknął ręki starszaka, ta okazała się zlodowaciała. Zawołano lekarza stwierdził śmierć z powodu udaru serca.

Na policyjną gwałtownie zwołani, znaleziono w wewnętrznej kieszeni kamizelki 3,096 dolarów. Penjadze zostały oddane do urzędu zastraszającego spadkami, ponieważ przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów, ani adresów krewnych tutaj albo w Polsce.

Nowy rząd niemiecki zamierza ogłosić dyktaturę w Niemczech

Ostrzega naród niemiecki przed nieuchronną katastrofą

BERLIN, 24 sierpnia. — Prezydent Ebert podpisał dekret rządu kanclerza Stresemanna o pociąganiu do karnej odpowiedzialności tych wszystkich, którzy się nie zastosują do nakazów rządu podjętych dla ratowania Niemiec od nieuniknionej katastrofy. Dekret ogłoszony przez nowy rząd bez uchwały parlamentu równa się ogłoszeniu w Niemczech dyktatury pozwalającej rządowi na ogłaszanie takich praw, jakie uważa za stosowne dla ratowania kraju.

Stanowisko nowego rządu kanclerza Steresemanna popierają socjaliści przekonani przez wybitnych ekonomistów, że jedynym ratunkiem przed nieuniknioną katastrofą jest wprowadzenie dyktatury. Minister finansów Hilferding przedstawił plan ratowania Niemiec od ruin finansowej przez nałożenie jak największych podatków ściąganych bezwzględnie.

Żądne krwi ludzkiej lwy po- strachem ludności Afryki

LONDYN, 24 sierpnia. — Lwy afrykańskie, które zasmakowały w pozeraniu trupów ludzkich pod

czas ostatniej wojny w Niemczech Wschodniej Afryce, stały się postrachem miejscowej ludności przez śmiałe napadanie na osady ludzkie co rzadko miały przed wybuchem wojny. Wszelkie usiłowania mieszkańców, aby odstraszyć niebezpiecznych ludzkojadów od siedzib ludzkich, spotkały się z niepowodzeniem, mimo, że w ciągu ostatniego półrocza zabito około 300 lwów i 800 leopardów. Wielkie szkody ludności wyrządzają także stada dzikich słoni, które niszczą całe plantacje.

Robotnicy angielscy krytyku- ją Francję

LONDYN, 24 sierpnia. — Na wspólnym posiedzeniu Rady angielskich związków zawodowych i wykonawczego komitetu Labor Party, zwołanem wspólnie dla rozpatrzenia położenia w Ruhr, uchwalono wspólną rezolucję, wzywającą uwagę rządu na niebezpieczeństwo zagrażające Anglii z powodu okupacji Ruhr przez wojska francuskie.

Samobójstwo 100-letniej staruszki

PARYŻ, 24 sierpnia. — Po 100 latach wesołego życia Adele wprowadziła swoich znajomych i krewnych w zdumienie, popielając samobójstwo przez zarczenie się gazem. Sędziwa staruszka uznana że żyje za długo i mimo dość dobrego zdrowia odcierala sobie życie.

Żołnierz-Polak z „Bataljonu śmierci” zostaje obywatel- stwem amerykańskim

MASPEETH, I. L., 24 sierpnia. — Stanisław Kozłowski, były żołnierz słynnego „bataljonu śmierci” otrzymał wczoraj w sądzie federalnym w Brooklinie papiery obywatelskie Stanów Zjednoczonych.

Sędzia Ineh wydając Kozłowskiemu drugie papiery obywatelskie powinowszwał mu zaszczyt zostania obywatelem kraju — dla którego się świetnie zasłużył walcząc pod sztandarem gwiazdystym w bitwie pod Binarville, za co otrzymał krzyż walecznych. Kozłowski liczy 28 lat. Urodzony w Polsce obecnie zamieszkał 390 Jay Ave., w Maspeeth, z zawodu maszynista jest powszechnie znany wśród miejscowej polonji, jako roztępny i dzielny obywatel zarówno polski, jak i amerykański.

Tragiczna katastrofa kolejowa w Polsce

Pociąg, wypadłszy z szyn, rozbił tamę wodną

WARSZAWA (Żydowska Agencja Telegraficzna), 24 sierpnia. — Przeszło 50 osób pochodzenia żydowskiego zostało zabitych, a 100 doznało ciężkich obrażeń, gdy pociąg jadący wczoraj o świcie z Wilna do Warszawy wyskoczył z szyn w pobliżu Lidy i rozbił tamę wodną, w którą uderzył, powodując nagły rozlew wody, która zalała wykolejony pociąg, powiększając liczbę ofiar tragicznej katastrofy.

Pociąg był przepełniony pasażerami przeważnie pochodzenia żydowskiego, a między nimi było wielu wyjeżdżających do Ameryki. Nazwisk zabitych nie udało się dotychczas stwierdzić. Akcja ratunkowa według ostatnich doniesień, postępuje bardzo powoli z wielkimi trudnościami. Pierwszy pociąg wysłany z Lidy na ratunek został zatrzymany przez uszkodzony tor, zepsuty przez wodę, rozlewającą się przez rozbitą tamę.

STUDENCI AMERYKAŃSCY OTRZYMUJĄ DY- PLOMY NA UNIWEKSYTECIE LWOWSKIM

(Polska Agencja Telegraficzna)

WARSZAWA, 24 sierpnia. — Uniwersytet lwowski nadał we środę dyplomy dziewięciu amerykańskim studentom nauk politycznych na uniwersytecie Georgetown na podyby na uniwersytecie lwowskim, w języku polskim.

Studentów amerykańskich przewoził rozwój stosunków pomiędzy amerykańskimi odpowiedziami rektorowi mi piękny Album. Studenci a-stanę w Polsce dla dokonania w lwowskim przy robienie wy-

MAROKAŃSKICH ZWY- JĘ HISPZAŃSKĄ

marokańskich pozwala im walczyć
dząc

MADRYD, 24 sierpnia. — Dzięki gorzysmu układowi Maroka i uzupełnieniu prawie braków dróg, nieliczne sily powstańców marokańskich wynoszące zaledwie 11 do 12 tysięcy żołnierzy stawiają zwycięski opór pięciokrotnie liczniejszej armii hiszpańskiej liczącej 56,000 żołnierzy. Obeznani z położeniem topograficznym krytycy wojenni, przekonani są, że Hiszpanie nie zdołają nigdy całkowicie ujarzmić niezłomnie bitnych plemion marokańskich, palających żądzą nienawiści do okrutnych Hiszpanów.

Górnicy miękkiego węgla gro- zą wyjściem na strajk sympatyczny

ATLANTIC CITY, 24 sierpnia. — Zorganizowani górnicy w zagłębiu miękkiego węgla w środkowej Pensylwanji grozą wyjściem na strajk sympatyczny w razie gdyby został ogłoszony strajk w zagłębiu twardego węgla w Scranton, Wilkes Barre i Pottsville i Shamokin.

Gwałtowne zaburzenia robot- nicze w Grecji

ATENY, 24 sierpnia. — Odwołane zaburzenia podczas generalnego strajku wódzkiego w Atenach, zamieniły się w wielką walkę pomiędzy policją wzmocnioną oddziałami wojskowymi a gromadami strajkujących robotników, podburzonych przez komunistycznych agitatorów. Wczoraj zaburzono 4 żołnierzy i dwóch robotników zostało zabitych.

16-letnia żona zabita

COLORADO SPRINGS, 24 sierpnia. — Pani Elsie Suttle, 16-letnia żona R. H. Suttle Jr., dopiero zamężna od miesiąca, została znaleziona śmiertelnie pobita w swoim łóżku ze śladami gwałtownego pobicia i duszenia. Pobita zmarła w drodze do szpitala. Policja przypuszcza, że były poręczony kobiety jest mordercą nie-szczęśliwej.

Helena
Mniszek

TREWOWATA

Powieść

(38)

(Ciąg dalszy)

— Jest ich przecie dwudziestu, to nie byle pozytywa. Mogliby koncerty dawać. — A wszystko młodzi chłopcy w strojach narodowych. To już innowacja ordynata, dawniej podobno muzycyści chodzili we frakach i byli przeważnie cudzoziemcami.

— Ordynat wiele wprowadził nowości — zauważył baron.

— O tak! Głównie za nie do poznania — potwierdziła panna Rita. — Nie mówię o rezydencji, lecz o całym wogóle urządzeniu. Organizacja majutku znakomita. Ordynat na już wielkie zasługi obywatelskie, choć taki młody.

— Zasługi obywatelskie, polegające na urządzeniu orkiestry wołoskiej? — wtrącił złośliwie Trestra.

Stefcia rozgniewała się.

A chociażby nawet! To zasługa, że popiera sztukę na miejscu w kraju, zamiast szukać obcych cudaków we frakach.

— Doprawdy?!... Miałam, że pani pasjami lubi fraki — sztydził Trestra.

— Jeśli to miał być dowcip, to się pan nie uda — odcięła się Stefcia.

Trestra spojrział na nią obrażony.

— Dobrze! ale co właściwie widzą panie tak krachowo obywatelskie w ordynacie.

Panna Rita o mało nie podskoczyła.

— Co? pan się pyta? Wierzę chyba pan nie zna Głębocizny i ich urządzeń. Ale niech się pan zajrzy do wewnętrznej administracji, do fabryk, do tej samej szkoły i ochronki, którą pan dziś zwiedzał. Już nie mówię o gospodarstwie rolnem. Czyż pan nie widzi, jakie tam wszystko kulturalne, postępowe?

— Pardon! to robią pieniądze. Proszę mi dać miliony ordynata, a dokąże tego samego.

— O panie! gdyby pan miał te majutki, zrobiłbyś z nich jak Szwabie lub drugą Brazylję, gdzie byłby stek wózków z całego świata. Miliony przegrabłbyś pan w kaborata. Co tu mówić! właśnie za szkołę ordynata jest popieranie przemysłu w kraju. On podtrzymuje dobrobyt, daje zarobek tysiącom ludzi. W jego fabrykach i dołach nie ma jednego cudzoziemca, a mimoto kultura i postęp kwitną, jest ogólne zadowolenie tych mas ludzkich nie nasyconych nigdy, według opinii publicznej. A niech pan policzy szkoły zakładane przez ordynata, jego dbałość o oświatę ludu, a szpitale, a ochronki dla dzieci i starców, a warsztaty dla uczących się rzemieślników? Gdzie pan to więcej znajdzie u naszych magnatów? A rolnictwo? Niech pan zobaczy gospodarstwa wołoskie w dołach ordynata, czy tam już socha ma zastosowanie? Wołosianie tu są ludźmi sto sunkowo ucywilizowanymi, w przyszłości alfabetobici wśród nich nie będzie, bo staraniem ordynata dzieci się mają gdzie uczyć. On młodzież wołoską i ze swej służby wysłał do niższych szkół agronomicznych w kraju, sam przyjmuje na praktykę inteligentnych, młodych rolników i u białych ich na swoją modłę. Mając mnóstwo wyręczyli, zarządza osobiste majutkami, wnika wszędzie, nie uchyla się przy tym od szranków szeroko społecznych, on jest inicjatorem nowego Towarzystwa Rolniczego, a w bliskiej przyszłości zostanie prezesem, bo już dziś ma głos za sobą. I to nie są zasługi obywatelskie? to jeszcze mało? A przecież ordynat ma za ledwie 32 lata, to zupełnie młody człowiek. Który w jego wieku zdołał już tyle zrobić, niech mi pan powie? Który z was pieniądze zatrzymuje w kraju, zamiast wzbogacać nie mi zagranicą?

— Dużo ich wydał i ordynat, pochłonięta Halla, Bonn i pięć lat bomblerki po całym świecie. Napełniali niemi wszelkie kluby i jedwabne sakiewki i nie tylko europejskie. Ordynat miał węg i w Moulin rouge.

— Mój panie!...

— No cóż? Panny Luci niema z nami, a panna Stefania się nie zgorszy. Czy pani bardzo niewinna?

— Racz pan mną nie interesować się — odparła zagniewana.

— Bałbym się, choćym chciał. Ja nie mam weny.

Zawołała hrabianka Paula.

I o tem iem!

— Pan mówi, że ordynat dużo puścił pieniędzy? Puszczal, bo miał z czego. Niektórzy robią to samo, nie mając. Używał życia w całej pełni, ale u takiego człowieka, jak on, nastąpił przesył przedko. Inny

na jego miejscu grzązłby do końca i zagrychał banknotami świat cały — niedaleko szukając, pan pierwszy.

— Pod żadnym względem rywalizować z ordynatem nie mam pretensji.

— Bardzo rozsądnie z pańskiej strony. Hrabianka Paula i Stefcia roześmiali się.

— Jednak na tej błękitnej kwitną komplementy — rzekła Stefcia.

— Ponieważ są tu dziś wszyscy w wyjątkowych humorach — odparł Trestra, poprawiając binokle. — Pani imienniczka ciszej się zachowuje...

— Moja imienniczka?...

— Tak, gondola Stefania, ale daleko od nas odpłynęła.

— Marnie wstuszenie, państwo, skoro pan Waldemar sam jeden prześcignął was — zaśmiała się Rita.

— Nie dziwne: ultra uniwersalny! Stefcia pilnie zaczęła wstusować.

Pochylona nad grytami, zamysliła się głęboko. Całodzienne wrażenia, począwszy od rozmowy na breku, wiorwały w jej głowie, nabrzmiały pewnym niepokojem. Starła się zagłuszyć w sobie scenę w sali portowej, lecz nie mogła. Mimowoli czuła, że było to coś więcej, nad zwykłą rozmowę i że swoboda jej w obcowaniu z Waldemarem ulegnie zmianie. To ją przerażało. Bala się zagłębiać w analizę niepochwytnej nuty, której dźwięk zaczynała słyszeć. Potem gondola.

Stefcia doskonale zauważyła zachowanie się panny Rity, doszły jej uśzu słowa Trestry i porozumiewawcze uśmiechy, połączone ze spoglądaniem na nią i na Waldemara. Z kilku podchwytanych szczegółów rozmowy ogólnej i z zachowania się ordynata doszła do wniosku, że gondola od nowona została na jej czesć. Jej miłość własna napawała pewną dumą uprzejmość ordynata, była mu za nią wdzięczna, ale uczucia te zagłuszała obawa opinii całego towarzystwa. Grzeszczono Waldemara, okazywane jej, miały swój właściwy styl klasyczny, nawet nie rycerski, ale miękki, w dobrym smaku. Jego zainteresowanie się nią nie raziło jaskrawo, tylko dla osoby interesowanych było wyraźne, dla Stefci już konieczne. Lecz większą towarzystwa brała te kwestie przedmiotowo, co uwytykalo delikatne efekty hołdów ordynata, czyniąc je bardziej widocznymi. Waldemar wzbudzał w Stefci podziw. Uprzychyżony dawniej magnat, dziś wesoly towarzysz imponował jej. Przestraszał ją trochę swą energią i pewnym akcentem feudalizmu, pozostawiał w krwi jego po za mierzalnych czasach. Ale wzbudzał w niej zarazem nieograniczoną ufność i jakiś po ciąg drażniący. Czula się swobodniejszą w jego towarzystwie; on był jej obrońcą przed pociskami własnej sfery, nawet sprytnie mierzchem. Waldemar od pamiętnej sceny, gdy grał sonatę Bethovena, nie nadawał jej zaufania nawet słowem. W sali portowej przestraszył ją znów. Zwykle w obcowaniu z nią sam na sam, co zresztą nieczęsto się zdarzało, dziwnie poważna i to Stefcia drżała.

Dziewieczna pograżona w myślach, nie zauważyła, że i całe towarzystwo na łódce siedziało cicho.

Wszyscy zasłuchani w grmnięcą orkiestrę, spoglądali na złoto-srebrne białe rzeki, ściągając oczyma gondolę, również poważną i milczącą.

Muzyka, chociaż wesola, spadała na tych ludzi smutną nutą, budziła pragnienie, tęsknoty. Szumem swych skrzydeł zdmychała uśmiechy z młodych twarzy. Kądzmiwały złote nieci marzeń na kołokrót ku własnej imaginacji, umysłnie cierpiące na daltonizm, by nie ujrzeć szarej przędzy rzeczywistości. Świeńtość spalenia, bogata natura, okalająca rzekę i ów delikatny pyłek czaru, wsiąkli w nastrój chwili, działając na zmysły, podniecał, dla wielu był ciężkim brzemieniem niedoścignionych ideałów.

Gdyby konwenanse nie grały w gronie tych ludzi pierwszorzędnej roli, niejednokrotnie westchnienie spłynęłoby w fysiologii. Ale byli to wszystko ludzie z jedwabnego świata, może nie zawsze czyste jedwabne, lecz wypolerowane tak, że ani supelek wewnętrznej natury, ani włóknien istotnej prawdy nie uwydatniały się szczerze z poza ałtawoszej powierzchni. Każdy udawał zadowolonego w muzyce lub patrzył w obłoki, jakby licząc plamki je mowy. Nikt nie wyjawiał swych urojeń, nawet panna Rita — zwykle uważana za mało jedwabną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

DZISIAJ!

Baczność Oddział 1-szy Związku Młodzieży Polskiej!

Koleżanki i Kolezy!

W sobotę dnia 25-go w sali Domu Narodowego, odbędzie się — Obchód Sierpniowy!

Organizacja Związku Młodzieży Polskiej, była pierwszą organizacją tu w Ameryce, która na zew Ojczyzny, wysłała swych członków, by w szereżach Legionów Polskich walczyli o wolność i Niepodległość Polski.

Oddział 1-szy Zw. Mł. Pol. wysłał kilku swych członków na front bojowy, którzy przesiadali całą kampanię w walce o wolność, a którzy dziś walczą o Demokrację Polską, a s. p. Julian Żelaznik, członek naszego Oddziału, tuż przed bohaterską śmiercią na polu chwały, bronił Polski przed nawałą holenderską, w imię ideałów, który Związek Mł. Pol. hołduje.

Złoty nasz najgłębszą część Legionistów Polskich i ich ukochanemu Wodowi — Józefowi Piłsudskiemu!

Wzywamy Was, Kolezy i Koleżanki, abyście przybyli na Obchód Sierpniowy urządzący w naszej dzielnicy.

E. Brachoci, prezes
A. Salik, sekretarz.

Piknik! Piknik!

Rtę użarzać?

Oddział 1-szy Związku Młodzieży Polskiej oraz Tow. Śpiewu „Sympfonia”.

Kiedy?

JUTRO!

Gdzie?

W najbliższym i największym Cypress Hills parku w Brooklynie!

Jak dojechać do parku?

Tramwaj: Myrtle, Bushwick, lub Union Ave., albo koleją górą „Myrtle” do Ridgewood, a tu zmienić na Cypress Hills i prosić do końca parku.

Doskonale muzyka i Urzeczono na zabawa! Łódki; zawody w grze w kregle!

Baczność Brooklyn!

W dniu 25-go sierpnia r. b. odbędzie się kwartalne posiedzenie 26-go Oddziału Polskiej Robotniczej Kasy Chorych. Szan. Towarzysze! Zapraszam was na powyższe posiedzenie, dla czego o tym zamyślam z redakcją „Dz. Ludowego” ważne relacje dotyczące się naszego z nas. Świąt, że niniejsze wywołanie przez łany „Nowego Świata” wypłyne dodatnio, jak każde inne wezwanie lub apel jakie w tem poczynionym piśmie są zamieszczane i że sala w dniu 25-go sierpnia r. b. będzie pełna, gdyż każdy pospieszy, aby pomóc w załatwieniu wielu ważnych spraw, które się ostatnio nagromadziły.

Jan Kowalski,
91, Nassau Ave., Brooklyn (25)

Zabawa przedziwota

Wszyscy wybierają się tłumnie na zabawę „przedziwotną”, którą urządza w dniu 25 sierpnia, r. b. Gniazdo 618 Zw. Sokółów Polskich w Greenpoint w sali par. 125 Eagle ulicy.

Owinięcie sokółów, sokole i dziatwy oboja piek, tak zaczęli miłośników sportu, że większa część biletów została sprzedana w kilku dniach.

Tafce które się odbędą przy dźwiękach dobrotowej muzyki polskiej, liczne niespodzianki, których przygotowanie zajęły się uroczysty i wielki, wielki i wielki miłych i ciekawych rzeczy winny być bodźcem dla tych, którzy biletów jeszcze nie nabyli. Po całym zabawie o godz. 7ej wiecz. Spieszcie się, bo biletów może zabraknąć, a wtedy... żal niewczesny i rozgoryczenie.

(15.19.24.25.)

ORGJE SANOCHODOWE

Dwóch chłopów polskich w szpitalu

Ignacy Sadownik, lat 18, zam. par. 160 Vermont ulicy, jechał na werem po Snidenen Ave. Gdy chłopiec dojeżdżał do Pitkin Ave., za rogu wjechał samochód, którego kierowcą był S. Kornblum.

Widząc nadjeżdżający samo-

Z BROOKLYNA

DZISIAJ!

chód Sadownik chciał skrócić w bok, lecz zdenerwowanie i przesrzedz sprawity to, że rower się poślizgnął i chłopiec upadł pod same koła samochodu, który po nim przejechał, łamiąc mu lewą nogę.

Poszkodowanego zabrano do szpitala Kings County a nieurazzonego szofera — policjant zabrali do aresztu.

Drugą ofiarą automobilu był 10-letni Marcin Broda, zam. par. 1326 St. Johns Place, którego na jechała i uderzyła doróżka samochodowa, gdy bawił się w pobliżu swego domu.

Brodę z ranami głowy, klatki piersiowej, rąk i nóg zabrano w stanie groźnym do szpitala szwedzkiego.

Sprawy wypadku był Irydor Cohen, zam. par. Lynn Ave., Sea Gate. Według ostatniego raportu policyjnego dowiedzieliśmy się, że lekarze szpitala szwedzkiego, w którym się chłopiec znajduje — wątpią czy zdołają utrzymać Brodę przy życiu.

KALENDARZYK POSIEDZEŃ

Odbędzie się w Domu Narodowym przy Driggs Ave., w Brooklynie.

Stow. Mechaników Polskich — drugi wtorek miesiąca.

Tow. Króla Jana Sobieskiego — trzeci niedziela miesiąca.

Tow. Powstańców — trzecia niedziela miesiąca.

Tow. „Akta Przyrzeczenia” — pierwsza niedziela miesiąca.

Tow. Bartoza Głowackiego — druga sobota miesiąca.

Zakład Fotograficzny

G. M. KANTON

187 Grand St., Brooklyn, N. Y.

WYKONAJCIE ZDJĘCIA ARTYSTYCZNE PRO PRZYSTĘPNYMI CENAMI.

Ukuleczamy reprodukcje, portrety, grupy, wesela itp.

PRACA GWARANTOWANA.

otrzymam 12 fotografii za \$10.00. Oferta otwarta na jeden miesiąc.

Imię i nazwisko

Ulton i numer

Przechodząc ulicą lub wychodząc z teatru

uspokojcie swe pragnienie porcją

PYSZNYCH LODÓW

w polskiej cukierni

K. CETNARA

739 Manhattan Ave.

Brooklyn, N. Y.

obok Teatru Meserole

ZAWSZE ŚWIEŻE CUKIERKI I CHŁODNIKI

Tel. 8711

DR. S. REINHARD

CHOROBY COŻ, USZU I GARDŁA

Bełzera skularz.

GODZINY: Jasn. od 10 do 1, od 2 do 4 popołudniu. W niedzielę 1-11 rano.

141 BEDFORD AVE. (przy Division ul. i Broadway w N. Y. City) — 30 min. jazdy na podziemnym.

POLSCY LEKARZE

Tel. Greenpoint 8718

DR. LOUIS S. GRYZC

102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.

Pom. Manhattan Ave. i Franklin St. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę od 10 do 1 popołudniu.

Tel. 8444 South

DR. A. W. RUBIN

CHOROBY KOŁECHE I CHOROBY 319 — 11th Street, Brooklyn, N. Y.

GODZINY: W niedzielę 1-11 popoł. 6-8 wiecz. W niedzielę 1-11 popoł. 6-8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. FRANCISzek W. Wiłński

Dwa biura w Brooklynie: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

Tel. 8444 South

DR. MARION R. SINDZIANSKI

Główny oficer: 222 Lexington Ave. i 116 South 8 St. Godziny: Jasn. 10-12, 2-5, 6-8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. Od 10 do 1 i od 6 do 8 wiecz. W niedzielę tylko na zamówienie.

